

Nasze SPRAWY

By polityka stała się chlebem codziennym

MAŁO jest zagadnień partyjnych bardziej za niedbanych i otoczonych taką mgłą nieudomowien jak sprawa organizacji partyjnych na wsi i w związku z tym wpływem partii na wsi. Zle jest to wzajemnym zrozumieniem między komitetami powiatowymi a chłopami — członkami partii, a tym bardziej między komitetem powiatowym i chłopami bezpartyjnymi. Nie wynika to ze złej woli komitetów powiatowych i ich sekretarzy: oni są właściwie odpowiedzialni za cały cykl produkcyjny rolnictwa, za siewy, za żniwa, za omloty, za obowiązkowe dostawy, za kontraktację, za wykopki, za rady narodowe, za tysiąc i jeden z miliona kłopotów, które powinny obciążać przede wszystkim aparat państwowy.

A polityka? A walka światopoglądowa? A chłop, ich myśli, dążenia, spory, opinie? Zostają gdzieś na odległym torze. To nie jest kłopot bezpośredni. To sprawa nie wymagająca pilnego załatwienia. Ale w sumie — sytuacja tu przedstawiona jest niernormalna, szkodziła dla partii, demoralizująca aparat partyjny.

Nie przyniosła poprawy w tej dziedzinie żadne zabiegi organizacyjne. Po wyborach do rad gromadzkich zniszczone zostały komitety gminne, później zaś doszły do tego nowe korekty w strukturze organizacji partyjnych na wsi — utworzenie gromadzkich organizacji partyjnych, przemianowanie grup partyjnych we wsiech na oddziałowe organizacje partyjne itd., itp. Ale to wszystko nie przyniosło istotniejszych zmian i w dalszym ciągu chłopom organizacjom partyjnym z trudnością przychodziło czynne angażowanie się w codzienne sprawy, w konflikty, jakże różnicowane, każdej wsi z osobna. Organizacje te są, w rozumieniu instancji powiatowych, owym tyśiącem ramion partii, które by wają wprężnięte w walkę tylko jako pomocnik odczęłego aparatu państwowego, w jego kołowym kłopotach — powrózmy to znowu — takich jak siewy, dostawy, omloty, podatek gruntowy.

Oczywiście — ogrom zapasu, oliarność działaczy partyjnych, nawet w tych warunkach, sprawiły, że legitymujemy się setkami zdrowych spółdzielni produkcyjnych, uzasadniających dobre nadzieje na przyszłość. Ale też zarazem o ile więcej moglibyśmy zrobić, gdyby w metodzie pracy partyjnej na wsi polityka nie była spychana na dalszy plan? Mówi się, że siew czy wykopki — to też polityka. Ale argument ten, przy wszelkich pozorach słuszności, odwracany od bogactwa przejawów życia społecznego naszej wsi, przeobraża się w jadowy slogan. Czy przypadkiem nie jest ta argumentacja jedynie parawanem dla osłonięcia krzątań partyjnych działaczy, którzy, zamiast oddać swój zapal rozwiązywaniu problemów politycznych, zmuszeni są, wskutek zbiurokratyzowania i niesamodzielności państwowej służby rolnej i aparatu rad narodowych, do odgrywania roli strażników pożarnych? I tu zamyka się błędne koło. Partyjne strażnice pożarne, biorąc na siebie odpowiedzialność, podejmując decyzje w sprawach, za które odpowiedzialni powinni być aparat państwowy, jeszcze bardziej usypiają pracowników rad w splanowanej biurokratycznej i w asekuracyjnej niesamodzielności.

W tej sytuacji nie dziwnym jest, że umiejętności wielu pracowników partyjnych nie obejmują wiedzy o przemianach społecznych na wsi. Dla wielu z nich sprawy te są niezrozumiałe. Świat konfliktów dzielących wieś, przejawy walki klasowej uchodzą uwadze ludzi, którzy powinni przecieć przede wszystkim kierować

ciąg dalszy str. 2

Nowy oddział chirurgii dziecięcej otwarty w Szpitalu Wojewódzkim w Słupsku

(1) Lecznictwo zamknięte naszego województwa wzbogacone zostało o nowo otwarty oddział chirurgii dziecięcej przy Wojewódzkim Szpitalu w Słupsku.

W uroczystości otwarcia oddziału uczestniczyło grono miejscowych lekarzy oraz zaproszonych gości. Władze państwowe reprezentowali: przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia, zastępca przewodniczącego Prezydium Woj. RN Bajserowicz, dyrektor Wydziału Zdrowia Woj. RN Zausmer.

Trzeba podkreślić, że nowo otwarty oddział chirurgii dziecięcej został wyposażony w nowoczesny sprzęt lekarski (zwłaszcza jeżeli chodzi o salę operacyjną). Jedynym

ważnym w tej chwili mankamentem oddziału jest nie wystarczająca ilość lekarzy i personelu pomocniczego. Na oddziale oprócz ordynatora dr Słodkowskiego pracuje dr Wojsniński i Skierczyński. Na 43 chorzych jest to obsada za mała. Podobnie przedstawia się sprawa z pielęgniarkami. Jest ich w tej chwili na oddziale tylko pięć. Wobec ambitywnych perspektyw rozwojowych oddziału, jak również wobec potrzeb chorych, zwiększenie personelu lekarskiego i pomocniczego jest problemem wymagającym szybkiego załatwienia.

Niewątpliwie Wydział Zdrowia Prezydium Woj. RN weźmie to pod uwagę.

E. W.

Z KRAJU

DO KRAJU WRACAJĄ REPATRIANCI

20 bm. na polskich statkach „Jarosław Dąbrowski” i „Lublin” przybyły do Gdyni dwie 5-osobowe grupy repatriantów. W dniu poprzednim, również na statkach polskich „Lech” i „Kołobrzeg” przybyło 8 repatriantów. Wiekspanie przybyłych opuszcza Polskę we wrześniu 1938 r. lub w okresie hitlerowskiej okupacji. Losy wojny zawiodły ich do różnych krajów: Belgii, Anglii, Australii czy Kanady.

KANAŁ GOŁDAP ODDANY DO UŻYTKU

W powiecie Węgorzewo zakończone zostały podstawowe prace przy odbudowie kanału Gołdap. Dziś rano otwarto śluzy, przez które ma się wody z zalanego tak spływała kanałem do rzeki Węgorzpy.

zwoił zagospodarować ok. 1 000 ha łąk okolicznych wsi.

PRZEZIOŁO 40 STATKÓW W PORCIE SZCZECIŃSKIM

Ponad 40 statków stoi dziś w porcie szczecińskim. Zarówno w basenie węglowym jak w rejonie drobniczym panuje ożywiony ruch. Około 30 statków ładuje węgiel, inne przywożą drobnicę lub też zabierają różne towary do portów zagranicznych.

Z WARSZAWY WISŁĄ DO GDAŃSKA

Wczoraj późnym wieczorem wyruszył z Warszawy do Gdańska w pierwszym rejs pasażerski na tej trasie, statek warszawskiej żeglugi na Wiśle. Zainaugurował on zła w tegorocznym sezonie komunikację rzeczną, między tymi miastami.

Książę Norodom Sihanouk złoży wizytę w Polsce

WARSZAWA. Na zaproszenie Rady Państwa i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przybędzie do Polski z oficjalną wizytą następca tronu Królestwa Kambodży. Jego Królewska Wysokość książę Norodom Sihanouk, jako przedstawiciel Króla Kambodży i narodu kambodżańskiego.

Książę Norodomowi Sihanoukowi towarzyszyć będą: Jej Królewska Wysokość księżna Norodom Norleak — małżonka księcia Sihanouka, Jej Królewska Wysokość Norodom Soruiyareangsey — córka księcia Sihanouka, Jego Królewska Wysokość Sisowath-Monlpong — Wysoki Komisarz Królestwa Kambodży w Paryżu, J. E. pan Oum Chheang-sun, J. E. pan Oum Chheang-sun — przewodniczący Zgromadzenia Narodowego, J. E. pan Leng Ngenth — członek Wysokiej Rady Króla, J. E. pan Nong Kimny — wicepremier i minister spraw zagranicznych rządu Kambodży. Przyjazd ma nastąpić 3 czerwca br.

Rozpoczęły się egzaminy maturalne

WARSZAWA. 21 bm. był niezwykle ważnym dniem dla ponad 30-tysięcznej rzeszy młodzieży uczącej się w 11-ych klasach szkół ogólnokształcących — rozpoczęły się egzaminy maturalne.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

Wyd. A
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V. Wtorek, 22 maja 1956 roku. Nr 121 (1133)

Krajowy Zjazd Spółdzielczyń obraduje

„Dni Oświaty. Książki i Prasy”

50 lat wśród księzek



Wszystkim warszawskim miłośnikom książek, zapamiętajmy bibliofilom, znana jest po maciu Ludwika Piłsnera — kierownika antykwariatu „Domu Książki” na Starym Mieście w Warszawie. Obchodził on niedawno jubileusz 50-lecia pracy księgarskiej. Rozpoczął ją mając 18 lat. Pamięta doskonale starych bywalców księgarni przy ul. Krakowskiej Przedmieście, naukowców: Aleksandra Jabłonowskiego, Samuela Diksteina, Symona Askenazyego, literatów: Lucjana Rydla, Kazimierza Tetmajera, Andrzeja Struga, Kornelia Makuszyńskiego. Jest jednym z założycieli Towarzystwa Księgarsko-Kolportażowego „Ruch”. U niego wydają swe pierwsze wiersze Julian Tuwim, Antoni Honiński, Jarosław Iwaszkiewicz i wielu innych. On pierwszy wydawał przed wojną tanie książki, tzw. „55-groszówki”. CAF — fot. Zygm. Wdowiński

WARSZAWA. 20 bm. w sali Teatru Narodowego w Warszawie rozpoczął obrady Krajowy Zjazd Spółdzielczyń, zorganizowany przez Naczelną Radę Spółdzielczą i sekcję spółdzielczą przy Zarządzie Głównym Ligi Kobiąt. Zjazd ten poprzedza ogólnokrajowy Kongres Ligi Kobiąt.

W obradach Zjazdu bierze udział 800 delegatek, reprezentujących ponad 2 mln kobiet zatrudnionych w spółdzielczości kobiet.

Udział w obradach biorą również: wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede, prezes Naczelnej Rady Spółdzielczości Edward Droźniak, prezes CSR „Samopomoc Chłopska” itp.

W pierwszym dniu obrad wiceprezes T. Gede wygłosił referat omawiający doniosłą rolę setek tysięcy zatrudnionych w spółdzielczości kobiet, realizujących poważne zadania gospodarcze w dziedzinie handlu i zaopatrzenia rynku w artykuły powszechnego użytku.

Następnie rozpoczęła się dyskusja. W drugim dniu obrad delegatki kontynuowały dyskusję. Obrady trwają.

Siewy • Siewy

W tym tygodniu siew kukurydzy powinien być ukończony. Tymczasem do 19 maja spółdzielnie produkcyjne zasiały tą rośliną zaledwie 14,6 proc. planowanego obszaru, zaś chłopcy indywidualni jeszcze mniej. Jak zresztą mieliśmy zasiać więcej, skoro nasiona kukurydzy w większości leżą jeszcze w GS-ach, a otyła tabelka, ilustrująca, w jakim stopniu GS-y w poszczególnych powiatach rozprowadziły wśród rolników ziarno kukurydzy:

Bytów	— 60 proc.
Koszalin	— 59 „
Szczecinek	— 45 „
Wałcz	— 40 „
Złotów	— 40 „
Słupsk	— 35 „
Świdwin	— 33 „
Sławno	— 27 „
Białogard	— 18 „
Drawsko	— 17 „
Miastko	— 15 „
Człuchów	— 7 „

Sytuacja jest więc niepokojąca. Podane cyfry świadczą, że nasza służba rolna niewiele robi, aby wprowadzić w województwie uprawę kukurydzy i to szczególnie w takich powiatach, jak Miastko, Drawsko, Człuchów, które odczuwają poważny brak pasz.

Niewiele dbają o rozprowadzenie kukurydzy również sklepy GS. Ziarno kukurydzy schowane jest w większości sklepów pod ładą, a sklepowi zamiast przekonywać chłopów do kukurydzy, często ich od tego odstręcają. Oto np. w Kraju (pow. Sławno) sklepowi mówi chłopom: „Nie kupujcie tego „końskiego zębu”, bo się nie uda”. Gdy do sklepu GS w Szydłowie (pow. Wałcz) przychodzi chłop po nasiona kukurydzy, sklepowi mówi: „Kukurydzy nie mamy, jest „koński ząb”.

Co na to WZGS?

Obniżenie cen telewizorów

Z dnem 23 maja 1956 r. ceny detaliczne telewizorów „Rubens” zostają obniżone do zł 4 600 za gotówkę i zł 4 900 na raty. Liczba rat zostaje zwiększona do 10.

Przed II Krajowym Zjazdem

Nowa spółdzielnia produkcyjna w powiecie sławieńskim

19 maja br. we wsi Korlina, w powiecie sławieńskim, powstała nowa spółdzielnia produkcyjna I typu. Wstąpiło do niej ogółem 10 gospodarstw. Nowoorganizowanej spółdzielni chłopci nadali nazwę „Im. II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej”.

Przed powstaniem spółdzielni istniał w Korlinie zespół likwidacji odłogów, który uprawiał ogółem 15 ha ziemi. Właśnie ten zespół stał się zalążkiem spółdzielni. Chłopów z Korlina, którzy gospodarzą wzorowo i wywiązują się z obowiązków wobec państwa, przekonali zespołowe formy pracy i aktywna działalność organizacji partyjnej.

Nowa spółdzielnia już jesienią br. uprawi wspólnie 120 ha ziemi. Do jesieni korlińscy chłopcy będą gospodarzyć wspólnie tylko na ziemi należącej do zespołu.

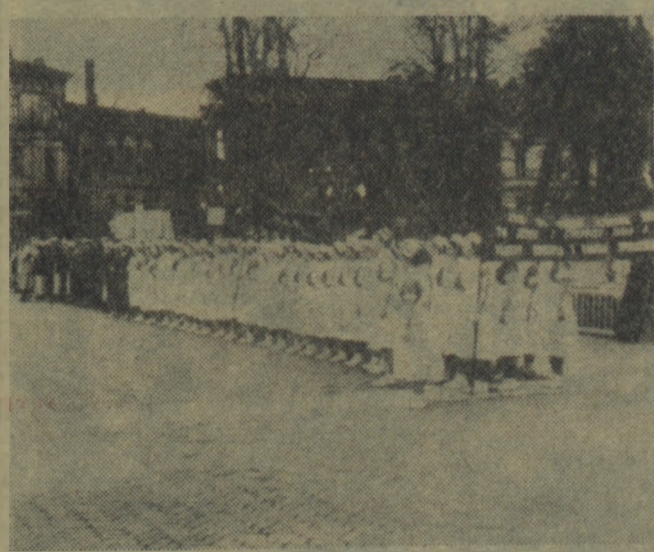
Przewodniczącym nowoorganizowanego zespołowego gospodarstwa wybrany został tow. Jasiński, a członkiem zarządu — wzorowy rolnik tow. Jurewicz.

Chłopi z Korlina wydadł odezwę do swych sąsiadów we wsiech Pękaniń, Cisow, Postamino i innych, by i ci, idąc za ich przykładem, zorganizowali zespołowe gospodarstwa.

DZIS czytacie

- Str. 2 — Fabryka syplkiego mleka; Gnot;
- Str. 3 — Dlaczego oddaliśmy do użytku za mało mieszkań — Wl. Luczak i J. Zelenik;
- Str. 4 — Podpisy pod komunizmem — B. Ambroźewicz.

»Tydzień Zdrowia«



Obchody „Tygodnia Zdrowia” w naszym województwie zainaugurował przemarsz pracowników służby zdrowia ulicami Koszalina do Pomnika Wdzięczności. Na zdjęciu: składanie wieńców pod pomnikiem. (Foto W. Grabowski)

Krowa

Nasza literatura sensacyjna cierpi na brak atrakcyjnych tematów. W związku z tym podajemy naszym twórcom skrócony scenariusz do sensacyjnej powieści pt. „Krowa w świetlicy”.

1. Wiejskie kole ZMP remontuje świetlicę i przyodabla ją pięknymi dekoracjami.
2. Szaleje wichur, który zrywa dach stajni — własności pełnego chłopca.
3. Chłop niewiele się namyślając wprowadza krowę do świetlicy.
4. Protestuje młodzież, różne „czynniki”. Nic nie pomaga. Aby powieść nie kończyła się zbyt pesymistycznie proponujemy zakończyć ją takim obrazkiem: chłop doł krowę, która w tym czasie najspokojniej czyta w gazecie artykuł na temat nowych form pracy ZMP — artykuł, który ostro atakuje błonaletko wykorzystanie świetlicy.
PS. Akcje powieści trzeba umiejscowić. A więc chłop nazwa się Kruk — krowa chyba „Krasula”. Rzeczą działa się w Ostroplin (pow. Szczecinek), w maju Anne Domini 1946 r.

Z życia partii

Z przebiegu szkolenia partyjnego

Rok szkoleniowy zbliża się ku końcowi. Na kursach szkolenia partyjnego omawiane są obecnie materiały XX Zjazdu KPZR. Jest to podsumowanie całorocznej pracy.

Powaznym brakiem występującym w szkoleniu partyjnym jest to, że wiele organizacji partyjnych przerabia materiały XX Zjazdu zbyt powierzchownie. W niektórych organizacjach partyjnych jak np. w Spółdzielni Pracy Mechaników Samochodowych w Koszalinie w ogóle nie przystąpiono do omawiania tych materiałów. Jak w takich wypadkach mówić o podsumowaniu szkolenia?

Te braki i zaniedbania występują także w szkoleniu ideologicznym aktywów zażemopowskich. W bieżącym roku szkoleniowym nie było jeszcze właściwego seminarium w ZW ZMP przyjechało zaledwie dwóch uczestników szkolenia. Podobnie zresztą sytuacja ta

wygląda i obecnie. Na seminarium z tematyki XX Zjazdu KPZR było obecnych zaledwie 20 osób, i to przeważnie przewodniczący zarządów powiatowych ZMP.

Najwyższy czas skończyć z lekceważącym stosunkiem naszego aktywów do szkolenia partyjnego. Podnoszenie poziomu ideologicznego jest przecież statutowym obowiązkiem każdego członka partii. O tym nie wolno zapominać.

Obecnie organizacje i instancje partyjne w naszym województwie przygotowują się do oceny szkolenia partyjnego. Najbardziej zaawansowane są w tej pracy powiaty Słupsk i Drawsko.

Niektóre instancje partyjne mają jednak dość słabe rozpoznanie w przebiegu szkolenia partyjnego. Zresztą towarzysze z sektora szkolenia partyjnego Komitetu Wojewódzkiego również niewiele mają do powiedzenia na ten temat.

A szkoda — bo koniec roku szkoleniowego już jest za pasem.

Fabryka sypkiego mleka

Wstępu do środka, broni surowo... zakaz Centralnego Zarządu Przemysłu Mleczarskiego, stwierdzający, iż całokształt produkcji mleka sproszonego w słujskiej wytwórni stanowi tajemnicę państwową. Udało się jednak prze-

pać dyrektora zakładu tow. Szczepanowskiego, że wywiad imperialistyczny nie pała chęcią zdobycia danych dotyczących urządzeń zakładu i przystosowanej do tych urządzeń technologii produkcji, gdyż są to urządzenia oliarowane Polsce po wojnie w ramach pomocy tzw. narodów zjednoczonych, a pochodzące ze Szwajcarii. Co do tego, że mleko w proszku nie jest surowcem strategicznym, oboje byliśmy zgodni. Tak więc w końcu, ubrana w śnieżną białochęci fartuch, dostalam się do wnętrza wytwórni.

Uderza przede wszystkim idealna czystość i unoszący się w powietrzu leciutki zapach chloru. Nic dziwnego — wszystkie aparaty i urządzenia codziennie od godziny szóstej rano do czternastej przechodzą dokładną, drobiazgową wprost dezynfekcję. Od godziny czternastej wstęp do tych pomieszczeń jest rzeczywiście niepożądany. Niekoniecznie ze względu na tajemnicę państwową, ale ze względów higienicznych. No i nie należy przeszkadzać obsłudze aparatury, przemiana plynne-go mleka w proszek wymaga doprawdy skupienia uwagi, dokładności i precyzji.

Do tzw. wieży rozpylowej mleko dostaje się już częściowo odparowane, w stanie zagęszczonym. Sama wieża rozpylowa to olbrzymi, umocowany wysoko, prawie pod sufitem hali, hermetycznie zamknięty zbiornik. We wnętrzu wieży temperatura dochodzi do 140° C. Specjalne wirniki rozpylają mleko w rozgrzanym powietrzu i na zwięzające się lejkowato ku doliwie ścianki wieży opada proszek mleczny. Aparatowy nie odrywa wzroku od światła sygnalizacyjnych na tablicy kontrolnej. Każde najdrobniejsze zakłócenie w pracy agregatów jest natychmiast sygnalizowane na tej tablicy odpowiednim światłem.

Pracownicy pakowni mleka noszą na twarzach gazowe maski — zupełnie jak pielęgniarki na oddziale położniczym szpitala. Następnie każda blaszana puszka posmarowana wazeliną dla dodatkowej ochrony przed wilgocią i rdzewieniem wędruje do skrzy-

ni — i już jest gotowa do wysyłki.

Wytwórnia słujska produkuje również mleko skondensowane słodzone i niesłodzone, jako jedyna wytwórnia w Polsce. Mleko skondensowane słodzone ukazało się już w sprzedawczych, jakoś jego jest doskonała, natomiast w niesłodzone wytwórnia zaopatruje na razie tylko dalekomorskie statki. Oszczędzamy w ten sposób cenne dewizy, gdyż dotychczas mleko skondensowane otrzymywaliśmy z importu. W uruchomieniu produkcji mleka skondensowanego przez słujską wytwórnię wyróżnili się szczególnie kierownik produkcji wni Henryk Marzec oraz majster Stanisław Winiarski.

Najbliższe perspektywy zakładu? Przede wszystkim — modernizacja, głównie urządzeń chłodniczych i kanalizacyjnych, a także poprawienie struktury stropów (ważne ze względu na konieczność utrzymania odpowiedniej temperatury i wilgotności powietrza w pomieszczeniach produkcyjnych) oraz budowa wyciągów wewnątrz zakładu i przy rampie. Pożądana byłaby również rozbudowa działu wytwarzającego mleko skondensowane i jak najszybsze — to pod adresem centralnego zarządu — zaopatrzenie tego działu w homogenizator, dzięki czemu można będzie znacznie zwiększyć produkcję mleka skondensowanego niesłodzonego, które oby jak najszybciej znalazło się w naszych sklepach.

(Ik)

Bestialskie zabójstwo milicjanta

STAJNOGRÓD. W nocy z 19 na 20 bm. w Rokitnicy koło Zabrza zamordowano w bestialski sposób kaprala Milicji Obywatelskiej 25-letniego Józefa Kruszynę. Kapral Kruszyna został znieczulony nardzięty podczas obchodu swej dzielnicy. Zabójcy zadali mu szereg ciosów tępym narzędziem w głowę, po czym ofiarę swą udusili.

Kapral Józef Kruszyna był oliarnym i cenionym funkcjonariuszem MO, cieszącym się sympatią i szacunkiem miejscowej ludności.

Z ostatniej chwili

Morderca ujęty

Dzięki sprawnej akcji organów śledczych morderca milicjanta został ujęty już następnego dnia. Okazał się nim notoryczny chuligan, 20-letni Manfred Brom — pracownik kopalni „Miechowice”. Morderstwa dokonał on w stanie podniecenia alkoholem, po zabawie, na której kapral Kruszyna chciał go wylegitymować, jako uczestnika pijackiej awantury.

Jak Białowas i Barwice z Wielanowem spór wiodły

Upór w dążeniu do celu to, jak wiadomo, rzecz pozytywna. Chociaż nie zawsze. Bywa bowiem mądry i głupi upór. O ile ten pierwszy w za-sadzie zawsze wychodzi na

dobro, to ten drugi nie. Przekonał się o tym dyrektorzy zespołów PGR Barwice i Białowas.

Sprawa zaczęła się zaś niewinnie i zupełnie prawidłowo. Ministerstwo PGR „nacisnęło” CZ PGR Koszalin, aby w podległych sobie Zjednoczeniach propagował użycie ściółki torfowej. Zjednoczenia „nacisnęły” z kolei zespoły. W Zjednoczeniu PGR Koszalin wybór padł na Barwice i Białowas. Dlaczego właśnie na te zespoły? Z prostych przyczyn, że do kopalni ściółki torfowej w Wielanowie mają najbliżej. Barwice — ok. 20 km, Białowas — 10 km.

Koszt przywozu ściółki dla Barwice i Białowasu — rozmawiano — wyniesie najmniej. Zespoły te mogą użyć własnych środków transportowych.

Jak się dalej okaże, z tego rozumowania wyszły przyszłe wioły „nici”. Nie doceniono bowiem uporu Białowasu i Barwice. Zespoły te, odczuwając poważny brak ściółki dla inwentarza — torfową nie chciały sobie zawracać głowy. Zobowiązywała je jednak umowa z kopalnią w Wielanowie. Wielanowo z umowy się wywiązało. Kopalnia wyprodukowała 10 tys. bałotów ściółki, które zalegały magazyny. Zalegały tak kilka miesięcy. Dyrekcja kopalni interweniowała: „zabierając ściółkę”. Dyrektorzy solennie obiecywali, że już i... leciały miesiące. Zdawało się, że na ich upór nie ma rady. Ale jeśli nie doceniliśmy na początku uporu dyrekcji zespołów w Barwicach i Białowasie, okazało się, że nie doceniliśmy również ogromnej inwencji CZ Przemysłu Torfowego w Warszawie. Tam bowiem na jednej z konferencji padła taka oto decyzja:

— Ponieważ zespoły nie chcą zabrać ściółki własnym transportem, to będą je musiały wziąć, jeśli wyślemy bałoty koleją.

Łatwo powiedzieć — trudno zrobić. PKP też ma swoje przepisy. Zabraniają one m. in. przyjmowania przesyłek wagonowych na odległość krótszą niż 30 km. A z Wielanowa do Barwice i Białowasu, jak już zaznaczyliśmy, było bliżej.

W CZ Przemysłu Torfowego zwołano więc drugą konferencję i taką oto powzięto genialną decyzję: „Wielanowo dostarczy ściółkę nie do Barwice i Białowasu, lecz do odległych o blisko 600 km zespołów PGR w woj. wrocław-

skim. Do Barwice i do Białowasu wysłać zaś ściółkę kopalnią torfu w Chlebowie w woj. poznańskim, która uprzednio miała zaopatrzyć PGR-y wrocławskie...”

W rezultacie tej genialnej decyzji kolej nie miała żadnych obiekcyj, zaś Białowas i Barwice musiały poznańską ściółkę przyjąć, dokładając do każdego bałotu, tytułem kosztów transportu, kilka złotych.

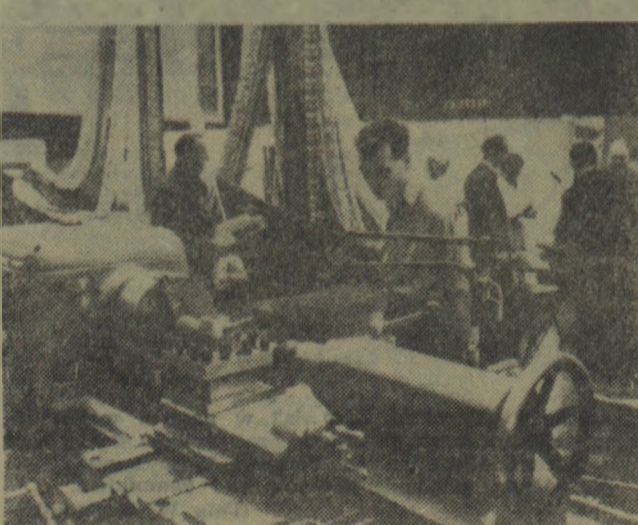
P. S. Gdybyśmy mieli więcej tak upartych instytucji jak zespoły Białowas i Barwice i więcej tak genialnych ludzi jak w CZ Przemysłu Torfowego, ładnie by wyglądała nasza go spodarka, co?

WIZYTA PREZYDENTA COTY W PAWILONIE NA TARGACH PARYSKICH



Prezydent Republiki Francuskiej R. Coty, zwiedzając Targi Paryskie, odwiedził pawilon polski. Prezydent Coty został powitany przez ambasadora PRL Gajewskiego.

Fot. — CAF



Na zdjęciu: w pawilonie polskim.

FOE — CAF

W Domu Pracy Twórczej w Usce przed sezonem

(I) Trafiliśmy tam zupełnie przypadkowo szukając po całej Usce kancelarii Funduszu Wczasów Pracowniczych. Ładna willa przy ul. Mickiewicza. Przy furtce skromna tabliczka: „Dom Pracy Twórczej ZAIKS”. Zajrzyjmy do wnętrza...

Pusto tutaj jeszcze. Ob. Wilk, dozorca i intendent Do mu w jednej osobie przygotował wuj pomieszczenie dla gości. Zjadą w połowie czerwca. Przyjadą literaci, aktorzy, muzycy, plastycy. Będą wypoczywać i pracować.

Dom ma swoją książkę życzeń i zażeń. Dla amatorów autografów byłby to nieoceniony skarb. W latach 1951-1953 przebywali tu m. in.: Aleksander Zelwerowicz, Jerzy Broszkiewicz, Stanisław Szpinalski, Jan Popiel, Igor Newerly, B. W. Linke, Jan Brzechwa. Wpisał do książki swoje uwagi, najczęściej dotyczące spraw kulinarnych, uwagi pełne zachwytów dla kuchni (wyjątek stanowi tylko adnotacja Brzechwowej), uwagi świadczące, że podobał się im pobyt na naszym terenie.

Odpowiedzi REDAKCJI

J. MIROCHA — „Półkoko pow. Sławno: Plantatorzy buraka cukrowego otrzymują tytułem zapłaty m. in. cukier i wtyłki. Niektórzy z nich w powiecie sławieńskim nie otrzymali jednak wtyłków.”

Wine za to ponosć cukrownia, która kontraktowała buraki i do niej musieć zwrócić się o wyjaśnienie tej sprawy. W wypadku gdyby to nie odniosło skutku napiszcie do nas.

E. ŁUC — Mysłowice k/Kotobrzeg: Ministerstwo Oświaty zaleca nauczycielom większym uprawiać dziłki, z których są zwolnieni nawet od świadczeń i podatków. Nie widzimy więc zatem żadnych przeszkód w Wazszych zamiarach, tym bardziej, że w Mysłowicach są jeszcze ugory. Przed tym jednak załatwila tę sprawę w Gromadzkiej Radzie Narodowej.

MARIAN MIKIEJLIŚ z Tychowa: Chcicie polecić swoją wiedzę z zakresu ślusarstwa bez przewidywania pracy zawodowej. Zwróćcie się do Technikum Mechanicznego Zaocznego w Szczecinie, ul. Kacibora 68/61. Stamtąd otrzymacie szczegółowe informacje o warunkach nauki.

„ZBYCH” z Korzybia: Dłutwa tartaczna w tartaku Korzybia jest plynnowo przesclerana i do końca lipca prace te będą ukończone. Co dalej? Ich spowodowanie jest 1954-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13-14-15-16-17-18-19-20-21-22-23-24-25-26-27-28-29-30-31-32-33-34-35-36-37-38-39-40-41-42-43-44-45-46-47-48-49-50-51-52-53-54-55-56-57-58-59-60-61-62-63-64-65-66-67-68-69-70-71-72-73-74-75-76-77-78-79-80-81-82-83-84-85-86-87-88-89-90-91-92-93-94-95-96-97-98-99-00-01-02-03-04-05-06-07-08-09-10-11-12-13

Rozbijam sobie nos

DLUGO przeglądam w KW terenowe sprawozdania z przebiegu dyskusji nad problemami wysuniętymi przez XX Zjazd KPZR. Treść ich nasuwała jeden wniosek: wysunięte przez XX Zjazd sprawy poruszyły żywo wszystkich. Z dnia na dzień rozpała się szeroko dyskusja. Wszędzie — w mieście i na wsi, w organizacjach partyjnych i innych kolektywach wzrasta inicjatywa, aktywność i twórczość oddolna krytyka. Pokazał ten wielki, rozwijający się proces, to doprawdy pięknie i porywające zadanie. Jechałem w teren pełen nadziei i optymizmu. W głowie toczył się plan reportażu...

Inaczej niż w sprawozdaniach

Wierchow. W siedzibie Gromadzkiej Rady Narodowej zaczynam rozmowę w grupie kilku miejscowych chłopów. Są członkowie partii i bezpartyjni.

— Zebranie o XX Zjeździe było już parę tygodni temu. Przyszło nawet dużo ludzi, bo niektórzy już przez radio słuchali różnych ciekawych rzeczy.

„Najwięcej mówiono o Stalinie. Pytali prelegenta z powiatu o różne rzeczy. Ale nie na wszystkie pytania udało się odpowiedzieć.

— A teraz — pytam niecierpliwie — co dzieje się w Wierchowiu. Co się po tych zebraniach zmieniło?

Szeglądają na mnie zdziwieni — co mogłoby się zmienić w Wierchowiu? Sie brania od tego czasu nie było, z powiatu nie przyjeżdżali.

Nie rezygnuję jednak — pytam o pracę GRN, o bołaczki i życzenia chłopów. Odpowiedzi są obojętne, nie mówią. Może istotnie nic nie nurtuje wierchowskich chłopów. Ale na koniec pada pod moim adresem pytanie: — Powiedzcie, jak to z tymi spółdzielniami. Bo u nas mówią, że po XX Zjeździe wszystkie będą rozwijały.

— A co wy na to?

— My nic. Cóż możemy wiedzieć...

Spółdzielnia Nosibady. — Starzy znajomi, tutaj nie trzeba przebiegać się przez gąszcz nieufnych niedomówień. Mówią szczerze i otwarcie.

— Pytacie, co się zmieniło — właściwie to nic. Po Zjeździe KPZR przyjechali zrobić u nas zebranie, wysłuchali tego, cośmy powiedzieli i na tym koniec. Nas w powiecie nie lubią za to, że zawsze chcieliśmy gospodarzyć samodzielnie. Tyle tylko, że dawniej przyjeżdżali z Prezydium PRN, z POM i jeszcze skądś, a teraz w ogóle nikogo nie widać. Ale po staremu mamy trudności z bankiem i innymi instytucjami...

Dalsze spotkania i rozmowy. Coraz to nowe bołaczki i sprawy. W Gwóźle Wielkiej trwa ostry spór między przewodniczącym Prez. GRN a kilkoma radnymi. Kto ma rację — trudno z miejsca rozsądzić. Pewne jest, że Prezydium PRN nie kwapi się z załatwieniem tej sprawy, chociaż sytuacja taka bynajmniej nie sprzyja rozwojowi demokratyzacji życia w gromadzie.

W spółdzielni produkcyjnej Sitno inne kłopoty. Właśnie przeprowadzono pomiar ziemi i przydzielono nowe grunta spółdzielni. Zapominając równocześnie załatwić sprawę z chłopami uprawiającymi dotąd te grunta.

Na tym nie raz po raz wybuchają sprzeczki i konflikty między spółdzielnią a chłopami połączone z ponownym zaorywaniem uprawionego już pola.

Kierownik Powiatowego Zarządu Rolnictwa przyjął w tej sprawie wygodną taktykę udzielenia obietnic,

których nie myśli dotrzymać.

Trudno w takich warunkach mówić z tymi ludźmi o praworządności i innych zagadnieniach, o których mówi XX Zjazd...

Powoli, lecz nieodparcie nasuwa się wniosek, że sytuacja w terenie wygląda zupełnie inaczej niż w oficjalnych sprawozdaniach.

»To nie dla nas prostych ludzi«!

Może jednak są organizacje partyjne i kolektywne, gdzie omówienie problemów XX Zjazdu stało się już początkiem jakichś zasadniczych przemian? Trzeba jeszcze poszukać.

— Jedźcie do zespołu PGR Czaplnek — poradzili mi towarzysze w KP Szczecinek — tam było dobre zebranie, krytykowano bardzo ostro i konkretnie. Na pewno coś się po tym zmieniło na lepsze.

Gospodarstwo PGR Jażwiny zespół Czaplnek. Jest tutaj sekretarz komitetu ze spotowego, który wspólnie z przewodniczącym rady usiłuje ratować sytuację w gospodarstwie. Ale sprawa jest niełatwa. Prace są poważnie opóźnione, deszcz ciągle spędza robotników z pola, kierownik gospodarstwa zupełnie wyraźnie nie panuje nad sytuacją. Ludzie są rozgoryczeni. Warunki bytowe jak najgorsze. Pomieszczenia bez szyb, przyce bez ścianek (gdzieś zginęły), obłady gotowane tak fatalnie, że najgłodniejsi zostawiają pełne talerze kłnąc stołową i całe pegeerowskie porządki.

Co chwilę wpada ktoś do kancelarii z pretensjami. Sekretarz KZ rozmawia z ludźmi, długo i cierpliwie tłumaczy im wiele rzeczy, ale wobec wielu spraw jest równie bezradny.

A oddziałowa organizacja? No cóż, mówiło się o mobilizacji załogi do siewów. Ale akurat wypadło „Stanisława“ i sekretarz oraz „człowiek aktywności“ upili się do nieprzytomności i dwa dni nie przychodzą do pracy. Nikt się nawet nie dziwi — czy to pierwszy raz...

— Ludzie, dlaczego godzicie się z tym wszystkim? Dlaczego nie krzyczycie głośno o swych sprawach?

Robotnicy, z którymi rozmawiam, wzruszają tylko ramionami.

— Mało to gadało się o tych sprawach — nic nie pomaga. A jeszcze można podpaść.

Nie ustępuję jednak przed murem obojętności i bierności.

— Ale teraz jest inaczej, mieliście przecież zebranie po XX Zjeździe.

— Co tam zebranie. Łatwiej krytykować Berię niż dyrektora PGR. Zresztą to nie są sprawy dla nas, prostych ludzi. My tam na polityce się nie znamy.

Nie więcej nie chcą robotnicy powiedzieć. Nie wierzą naszym słowom, nie wierzą radiu i gazetom. A plotka tutaj — jak wszędzie zresztą — ostrzega, że to nawoływanie do szczerości i krytyki, to tylko po to, aby poznać, co ludzie myślą, a potem jeszcze mocniej „przycisnąć“, porachować się z tymi, co krytykują...

Nie. Nie będę więcej szukał na silę faktów stwierdzających, że na koszańskich wsi rozwija się duch twórczych dyskusji i rozszerzają się idee XX Zjazdu. Trzeba sobie powiedzieć szczerze — tak jeszcze nie jest. Odmieniamy we wszystkich przypadkach takie słowa, jak demokratyzacja, ludowa praworządność, przełom w pracy partyjnej. Wyszukujemy wciąż większych superlatywów na określenie zmian, na jakie wskazał

nam XX Zjazd KPZR. Ale czy zesłaliśmy z tymi sprawami dostatecznie na dół? Gorzkie słowa, że sprawy XX Zjazdu „nie są dla prostych ludzi“, każą sądzić, że tak jeszcze nie jest. I z tego faktu trzeba wyciągnąć wszystkie konsekwencje.

A więc nie będzie „optymistycznego“ artykułu. Zdaży się człowiekowi, że zapatrzony zbyt wysoko wywraca się na jakieś przekształcenie i rozbija sobie nos. To boli. Ale równocześnie uczy człowieka bardziej uważać na to, co dzieje się na ziemi. A to jest rzecz niezbędna.

Do I-go sekretarza KP w Szczecinku

Rozmawialiśmy ze sobą, towarzyszu sekretarzu, dość długo, ale mimo to nie powiedzieliśmy sobie wówczas wszystkiego. Możemy zrobić to dziś na łamach gazety. Tym bardziej, że nie chodzi tu wyłącznie o sprawy powiatu szczecińskiego.

Mieliście rację mówiąc, że przebudowa naszego życia w myśl zasad, na które wskazał nam XX Zjazd, to nie jednorazowa akcja, ale długotrwały proces, w którym potrzeba przede wszystkim cierpliwości i konsekwencji. Ale równocześnie trzeba wyciągnąć do przodu wysiłki ze strony Komitetu Powiatowego, aby zejść z tymi sprawami na dół — do każdej organizacji partyjnej, do każdego członka partii i bezpartyjnego.

Aby tego dokonać, nie wystarczy jednak mówić ludziom o tych sprawach, ale trzeba również działać. Kiedy ludzie przekonają się, że w Instancjach partyjnych, radach narodowych, we wszystkich instytucjach na prawdę postępuje się inaczej, strzeże się praworządności, troszczy o interesy prostych ludzi, teprze przejawia kacykostwa, samowoli i innych wykroczeń, wówczas zrozumieją, że XX Zjazd był właśnie dla nich. W ich najżywniejszym interesie. I sami pomogą nam w trudnym dziele przebudowy naszego życia na nowych, prawdziwie socjalistycznych zasadach.

LESŁAW GNÓT

DAWNIEJ w przedpokojach wisiły różgi, a pasek od spodni miał — oprócz innych — także funkcję wychowawczą. Jego znaczenie zmalało nie tylko z powodu wynalazku szelek, ale również wskutek bardziej postępowych metod pedagogiki wobec dzieci w wieku przedszkolnym.

Obecnie stosujemy perswazję. Jest to metoda trudna, ale jej wyniki są nieoczekiwane.

Opowiem wam, jak rozbiliśmy szybę. Mówiąc ściśle — nie my, ale on, a była to pierwsza wybita szyba w jego życiu. Cóż dziwnego, że brzęk szkła na naszym podwórku rozległ się z siłą gromu — przeznaczenia. Dotąd nie jeszcze nie rozbiliśmy, nie licząc niebieskiego garnuszka do kawy.

Odlanki szkła leżały na dziedzińcu i na domiar złe go dozorczyni złapała na nie bosą nogą.

— Rany boskie — darła się — jeszcze cudzych dzieci pilnuj, człowieku! Nikt bachorów nie wychowuje, bo wciąż tylko zebrania i zebrania...

Ha, trzeba interweniować — przyszło nam do głowy.

Do tej pory żyliśmy sobie spokojnie, a co do garnuszka na kawę, to i tak był pęknięty koło ucha. Ale teraz — jak się w takich wypadkach mawia — zaszło w życiu coś poważnego.

— Kim jesteś? — rozpoznałem pamiętną rozmowę.

— Dzieckiem — odparł.

Tego był pewien.

— No widzisz — powiadam — ja też byłem dzieckiem... Czy wiesz, że i ja byłem kiedyś dzieckiem?

— A ładnym czy brzydkim?

— Czekaj — mówię — nie mędrkuj, to nie ma nic do rzeczy. Oczywiście, że byłem ładnym dzieckiem... Ale nie zatrzymuj się nad tym! Chcę z tobą porozmawiać. Masz szczęście, że żyjesz w takich czasach, kiedy z dziećmi się rozmawia. Bo ze mną nikt się nie wdawał w rozmowy: mój ojciec nosił pas...

Dlaczego oddaliśmy do użytku za mało mieszkań czyli o zasadzie: bliższa ciału koszula... i co z tego wynikło

Bez przesady musimy przyznać, że Koszalin stał się nam bliższy i drogi. Dla tysięcy ludzi jest rodzinnym miastem. Bliskim z jego pryncypalną ulicą, stadionem i trybuną na 200 miejsc, dwoma reprezentacyjnymi gmachami, wreszcie czystym „Mirem“ itp. Bliski, ze względu na jego perspektywę 12 550 izb mieszkalnych jakie mamy zbudować w ciągu pięciu lat.

Oczywiście wyobraźni widzieliśmy las ruszlowań i dzieślatki dźwignów. Kiedy zainstalowano pierwszy z nich — mówiliśmy z dumą — rodzi się koszańskie zagłębie budowlane.

Ucieszyliśmy się przedwcześnie, bo nie wzięliśmy pod uwagę faktu, że zależni jesteśmy nie od troskliwej i życzliwej nam matki, ale niedobrej macochy.

Harmonogram prac Zarządu Budowlanego Koszalin przewidywał w okresie od stycznia do końca kwietnia wykonanie robót budowlanych na sumę 10 milionów 776 tys. zł. W rzeczywistości wykonano zaledwie 60,5 proc. zaplanowanych na ten okres prac, co stanowi zaledwie 10,1 proc. planu rocznego. Jak z tego wynika sytuacja jest bardzo zła.

A oto przyczyny: Macocha, to jest dyrekcja ZBM, główną uwagę zwróciła jedynie na budowy prowadzone w okręgu szczecińskim, zgodnie z przysłowiem: bliższa ciału koszula... Dlatego też mimo trudnych warunków atmosferycznych — przerobiono tam około 20 milionów zł przy zatrudnieniu 1 200 robotników i kadry fachowców, podczas

gdy w Koszalinie pracowało tylko średnio 298 robotników bez kwalifikowanej kadry technicznej.

Malo tego. W ten sam sposób postępowano z zaopatrzeniem materiałowym. Były dni w tych miesiącach, kiedy okrojona przez „Zosię Samosię“ mała garstka robotników nie miała co robić, bo na budowach brakowało podstawowego materiału jakim jest cegła. W krótkim okresie 4 miesięcy, dyrekcja Zjednoczenia zatrzymała dla szczecińskich budów około miliona sztuk cegieł z dziedziny dla Koszalin. Podobnie było z innymi materiałami. Belek „DMS“ przysłano 41,3 proc., zapotrzebowanie pustaków „DMS“ zrealizowano w 41,6 proc. itd.

Nie więc dziwnego, że przy takim stosunku dyrekcji Zjedno-

czenia do Zarządu Budowlanego w Koszalinie, bezpardonowemu okradaniu nas z materiałów i robotników, przy zupełnym braku zainteresowania postępem robót, plan roczny został wykonany zaledwie w 18,1 proc. a fródmięście nie stało się, mimo możliwości, zagłębieniem budowlanym.

Ze względu na fałszywe, nie przedstawiające rzeczywistego stanu rzeczy meldunki o postępach robót w Koszalinie, wysłane przez dyrekcję ZBM Szczecin do Centralnego Zarządu i Ministerstwa, nie mogliśmy oczekiwać jakiegokolwiek interwencji i skutecznej pomocy ze strony tych ostatnich. Chociaż nie bez winy są też Ministerstwo, a szczególnie Centralny Zarząd, które mimo obowiązku nie prowadziły systematycznej kontroli.

Sytuacja jaka wytworzyła się zmusiła Prezydium Woj. RN do ingerencji w sprawy wewnętrzne ZBM.

Szczegółowa analiza postępu robót przeprowadzona na posiedzeniu Prezydium z udziałem wszystkich zainteresowanych, ja szcze raz potwierdziła konieczność utworzenia na terenie naszego województwa samodzielnej jednostki organizacyjnej a niezależnej od Szczecina. Postulat ten wysuwany przez władze terenowe już od 1 lat spotkał się w obliczu szalonych faktów, wreszcie ze zrozumieniem Ministerstwa i według zapewnień generalnego dyrektora Min. Budowy Miast i Osiedli tow. Kraszewskiego zostanie zrealizowany już 1 lipca br.

Tej jedynie słusznej decyzji należałoby przyklasnąć, gdyby nie smutne doświadczenia z października ub. roku. Wtedy minister Piotrowski również wiele obiecywał... nieślepy, tylko obfity. Cel został osiągnięty — usłono czujność Prezydium Woj. RN na kilka miesięcy. My zaś straciliśmy wiele izb mieszkalnych, gwarancję wykonania planu oraz zaufanie do niektórych zapewnień. Dlatego też zobowiązania dyrektora Kraszewskiego, Prezydium Woj. Rady Narodowej powinno potraktować we właściwy sposób i zachować pełną czujność. Potrzebne są czyny.

— Ja tak nie myślałem — odparł — mnie się podobasz.

— Węć widzisz — zmierzalem do mojego celu — tak się rzeczy mają. My was wychowujemy obecnie metodą perswazji, ale wy to sobie lekceważycie. Traktujemy was jak istoty dorosłe, ja rozmawiam z tobą, wyjaśniam ci po ojcowsku, życzliwość... Nie wierz się, do diabła! Siedź spokojnie jak mówię do ciebie!

— Już — rzekł pokornie.

— No widzisz — ciągnąłem — co miałeś dziś na obiad?

Miał kopytka z kartofli.

— Zastanów się — mówię — Kopytka z ziemniaków. Powiedziałeś to ot, tak sobie... A czy ty sobie zdajesz sprawę, co dla nas znaczący kopytka kartoflane?

— Ja... — powiada — bo, tatku...

— Nie przerywaj — mówię — Masz szczęście, żeś się urodził akurat przed pięć laty. Może gdybyś przyszedł na świat wcześniej różnie by z tobą było... Chcemy cię wychowywać stosując perswazję... Ale jak ci mogło przyjść do myśli, że ja byłem brzydkim dzieckiem?

— Tatku — zaczął glosem, w którym czuła się skrucha.

— Co takiego? Czego chcesz?

— Tatku — powiada — czy nie mógłbyś mi wyjątkowo dzisiaj dać klapsa? Bo ja się okropnie spleśzę — bawimy się dziś w garaż...

Jasne, metoda perswazji ma też ciemne strony.

Z perswazją, jak ze wszystkim w życiu — należy jej używać w miarę.

— Niezmiernie ciekawą postacią polskiego świata naukowego jest prof. dr Kazimierz Michałowski, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk. W latach 1936-39 prowadził on prace wykopaliskowe w górnym Egipcie.

Na zdjęciu: prof. dr Kazimierz Michałowski przy sarkofagu egiptskim z X wieku przed naszą erą (ekspozycja Muzeum Narodowego w Warszawie).

ZASŁUŻONY BADACZ ZAMIERZONYCH WIEKÓW



O perswazji

— A ładnym czy brzydkim? — Czekaj — mówię — nie mędrkuj, to nie ma nic do rzeczy. Oczywiście, że byłem ładnym dzieckiem... Ale nie zatrzymuj się nad tym! Chcę z tobą porozmawiać. Masz szczęście, że żyjesz w takich czasach, kiedy z dziećmi się rozmawia. Bo ze mną nikt się nie wdawał w rozmowy: mój ojciec nosił pas...

— Ja tak nie myślałem — odparł — mnie się podobasz.

— Węć widzisz — zmierzalem do mojego celu — tak się rzeczy mają. My was wychowujemy obecnie metodą perswazji, ale wy to sobie lekceważycie. Traktujemy was jak istoty dorosłe, ja rozmawiam z tobą, wyjaśniam ci po ojcowsku, życzliwość... Nie wierz się, do diabła! Siedź spokojnie jak mówię do ciebie!

— Już — rzekł pokornie.

— No widzisz — ciągnąłem — co miałeś dziś na obiad?

Miał kopytka z kartofli.

— Zastanów się — mówię — Kopytka z ziemniaków. Powiedziałeś to ot, tak sobie... A czy ty sobie zdajesz sprawę, co dla nas znaczący kopytka kartoflane?

— Ja... — powiada — bo, tatku...

— Nie przerywaj — mówię — Masz szczęście, żeś się urodził akurat przed pięć laty. Może gdybyś przyszedł na świat wcześniej różnie by z tobą było... Chcemy cię wychowywać stosując perswazję... Ale jak ci mogło przyjść do myśli, że ja byłem brzydkim dzieckiem?

— Tatku — zaczął glosem, w którym czuła się skrucha.

— Co takiego? Czego chcesz?

— Tatku — powiada — czy nie mógłbyś mi wyjątkowo dzisiaj dać klapsa? Bo ja się okropnie spleśzę — bawimy się dziś w garaż...

Jasne, metoda perswazji ma też ciemne strony.

Z perswazją, jak ze wszystkim w życiu — należy jej używać w miarę.

LUDWIK ASZKENAZY
Przełożył STEFAN DĘBSKI

WŁADYSŁAW ŁUCZAK
JANUSZ ZELEZIK

Podpisy pod komunizmem

NIBY wiosna, a przecież jeszcze zimno. Odwiedzając spółdzielnię produkcyjną w Batyniu oprócz wielu ciekawych notatek i wrażeń wywoziłem także obłożone po czubki buty. Pogoda nie sprzyjała, więc jak to na wsi bywa, skupiono się wyłącznie w opalanych izbach. U Rutkowskich też gwaro. Tematów bez liku. Bo to i ciągle deszcze, i siewy, i codzienne domowe kłopoty, i trochę o polityce.

Tow. Stanisław Rutkowski — powiedziabym — rej wodzi. A słuchają go wszyscy uważnie. Jego życie, to wielki szmat historii. Miał to szczęście, albo i nieszczęście, być pod wozem i na wozie. Wreszcie był tym, który to już trzydzieści trzy lata temu podpisał się imieniem i nazwiskiem pod słowem komunizm. Chociaż może nie wszyscy z obecnych są zgodni w pojmowaniu tej idei, odczuwają jednak szacunek, a nade wszystko rozumieją dla każdego ciekawość. Oni dzisiaj zło-

żyli swoje podpisy... więc Rutkowski, opowiada! Jak to z tym komunizmem było?...

— ...Teraz, to całkiem inaczej. Partia, to potęga i nie działa z ukrycia. Zrobisz krok i już się z nią zetkniesz. Dawniej — jedni szli do partii długą, zawilgą drogą, drudzy — przemierzali tę drogę znacznie szybciej. Moja droga... moja prowadziła przez życie codzienne, skołatane, okrutne i niewygodne. Było jak w dżungli. Gdy stabsi połączą się, mogą wtedy stawić czoła jednemu osobnikowi, nawet silniejszemu. Cóż? Tamto życie często było podobne. Dni głodu, ręce, które chciałyby pracować, a nierzadko nie mogły, ludzki instynkt samoobrony doradzał: — masy — tam twoje miejsce...

Tak było, Pawlikowski?... Siedzący w pobliżu starszy mężczyzna potakuje skłonięciem głowy. Początkowo tylko sporadycznie, potem coraz częściej.

...starsi pamiętają. Chodził człowiek za robotą, ale jej nie znajdował. Gdy znalazł i zaczął pracować, znowu umykała się z rąk. Wtedy nie wierzyłem, że w ogóle kiedykolwiek ją znajdzie. Raz w biednej wioszczynie — Chodczy, w kieleckim województwie, spotkałem dwóch młodych ludzi. Potem się dowiedziałem prawdy; wyłecili z gimnazjum za komunizm. Nie bardzo jeszcze wiedziałem, co słowo to oznacza. Ci młodzi, Walczak i Świątek, powiedzieli mi: wstąpcie do naszej partii, pomożecie jej i sobie!

Wróciłem do rodzinnego Baranowa. Wróciłem bez do bytku, ale bogatszy o nowe doświadczenia i jakby nie ten sam. Dopiero w Baranowie wstąpiłem do KPP... Nieraz, w późniejszych latach, zastanawiałem się nad tym krokiem. Był słuszny. Hartowało mnie życie. Hartowała Bereza. Był to mocny hart.

Dzisiaj wszystkiego człowiek już nie pamięta, ale te chwile najgroźniejsze utkwily głęboko w mózgu. Chocby Bereza. Właśnie do niej dostawałem się wczesną wiosną — niewiele dni brakowało do maja. W partii — maj był przede wszystkim okresem wzmożonej działalności, walki o wolność, o poprawę bytu, o lepszą przyszłość.

Sanacja czuwała. „Na 1 Maja nie wzięcie się demonstrować... bo inaczej...” Za urzędowym obwieszczeniem stała palka, Bereza. Zaprosztestowaliśmy wiecem. Przepadkowo musieliśmy przemawiać. Tego dnia pojechałem się z wolnością na dwa miesiące. Moja gościna w Berezie wzmogła demonstrację towarzyszy — komunistów i całego wiejskiego proletariatu haszej wsi. Kiedy w ministerstwie „sprawiedliwości” otrzymali kilka petycji ludności, otworzyła się przede mną brama tego sanacyjnego plekta. Tak je nazwano...

— Prawda, Pawlikowski?... I znowu milczące potakiwanie głową. Widocznie i Pawlikowski, również stary KPP-owiec, obecny przewodniczący spółdzielni produkcyjnej „Przełom” w Batyniu, sięga pamięcią do tamtych trudnych dni. ...można by tak godzinami mówić. Starczyłoby na tydzień. No cóż? Czas ucieka!

Głosy protestu zamieniały ciszę w chwilowy gwar. Ile to byłoby pytań? Każdy przecież swoje przeszedł i swoje ma zdanie o przebytej drodze i im samym, stu chaczom Rutkowskiego, nie przelewał się. A jeszcze i dzisiaj się nie przelewał! No, bo niby i oni podpisał się pod programem partii i poszli na wspólna gospodarke, więc chcą wiedzieć, jaki też będzie ten prawdziwy komunizm?

Rozmowa trwa długo w noc...
B. AMBROŻEWICZ

Punktualny zegarek

Wielu z nas narzeka na niepunktualne zegarki. Nie dawno dwóch angielskich uczonych: L. L. Essen i J. V. L. Parry skonstruowali (jak donosiła Associate Press) zegar atomowy, który chodzi z punktualnością, co do jednej dziesięciotysięcznej sekundy. Do noszenia „zegarek” ten nie zbyt się nadaje, bowiem waży kilka ton. Posiada natomiast tę wielką zaletę, że nie trzeba biegać z nim co jakiś czas do zegarmistrza. Uczeni dają gwarancję, że będzie chodził dobrze i punktualnie przez kilka milionów lat. (S)

Świat w obiektywie CHINY



Boyan Delger, śpiewaczka chińskiej prowincji Mongolii zajęła pierwsze miejsce na Festiwalu Młodzi w Warszawie w sierpniu 1955 r.



W r. b. chłopcy chińscy otrzymują 4 miliony dwukobowych i jednoskobowych plugów kołowych tj. 9 razy więcej niż w r. ub.

Śpiewaczka chińska Kiang Hsiu-yung uzyskała I nagrodę na Festiwalu Młodzi w Warszawie w sierpniu 1955 r. Zdjęcie przedstawia Kiang Hsiu-yung w roli Czaou Teu-yung w pekińskiej operze „Czary pokonują tyranię”.

Na zdjęciu: chłopcy z okręgu Szutu (prowincja Sincian) oglądają nowy plug. CAF — fot.

Czaou Kuel-lan (z lewej) i Ten Hsiang-len robotnice cienkoprzędnej przędzalni w prowincji Shihkiachwang nr 2 kombinatu w Chinach północnych.

Niektóre zespoły przedziałni dokonują jeszcze prób i niedługo cała hala ruszy do produkcji. Budowę przedziałni rozpoczęto w marcu 1954 roku.



Nowe książki

WIELKOŚĆ PROSTA I PRAWDZIWA

Wśród historycznych wojowników sprawy robotniczej, którzy w latach sanacyjnego faszysty od dali życie w walce z przemocą, Władysława Bytomska zajmuje pierwsze miejsce.

Bytomska pochodziła z łódzkiej rodziny robotniczej. Od wczesnej młodości pracowała w fabryce jako prządka. W młodej, łódzkiej wódkarce płonął ogień rewolucyjnego buntu, który wskazał jej drogę do KPP.

Władzia Bytomska — jej życie, walka i męczeńska śmierć — poświęcił piękną książkę Bogusław Kuczyński (*), pisarz przedwojennej generacji. Urok tej książki polega przede wszystkim na ogromnej prostocie narracji i bezpośredniości charakterystyki jej bohaterki. Opo wieść o Bytomskiej włożył autor w usta jej towarzyszy i przyjaciółki, również łódzkiej wódkarce.

Postać Bytomskiej nie wypełnia całkowicie książkę, jej treść jest rozleglejsza. Poprzez losy bohaterki oglądamy obraz rzeczywistości sanacyjnej, a w jego ramach mieści się to, co nie stała ona klasie robotniczej — niezgodę, powiewy, bezrobocie, dręczącą niepewność dnia jutrzejszego. Ta druga warstwa treściowa „Przędki” jest w sensie poznawczym dokumentem nie mniej cennym od tego wszystkiego, co wiąże się z książką z osobą Bytomskiej.

* Bogusław Kuczyński. — „Przędka”. Warszawa. „Iskry”. Str. 150.

WYMOWNE

NAUKI PRZESZŁOŚCI

Tytuł książki Wernera Eggeratha — „Młasto w dolinie” — brzmi iluzorycznie. Ale pod tym tytułem znajdujemy treść burzliwą i dramatyczną, bowiem „Młasto w dolinie” — to Wupper tal, jeden z ośrodków przemysłowych Zagłębia Ruhry, a wypadki opisane w książce toczą się w r. 1932 w okresie bezpośrednio poprzedzającym kryzys republiki Weimarskiej i zdobycie władzy przez Hitlera.

Książka Eggeratha nie jest utworem powieściowym. Autor dał tu raczej kronikę walki wupperalskich komunistów w owym roku faszystowskiego naporu; osoby przywódców tych walk są postaciami autentycznymi, zajmującymi szczególne miejsce w historii niemieckiego ruchu robotniczego.

Książka Eggeratha choć może przedstawiana szczegółami i trochę chaotyczna w układzie, jest bardzo ciekawa, a nawet pasjonująca w wielu miejscach lektury. Pasjonująca i pod niejednym względem aktualna, bo przecież i dziś w Niemczech zachodnich coraz zuchwalej podnoszą głowę siły, które kroczą drogą militarystyki i faszystyzacji kraju. Nie wymarły jeszcze dynamista rekinów zbrojeniojących. Przeciwnie, prosperują znakomicie i marzą o nowych zniżkach.

Książka Eggeratha poucza i ostrzega. Ostrzega wszystkich, którzy mają rozum i sumienie — zarówno w Niemczech jak i poza ich granicami.
BOLESŁAW DUDZIŃSKI
* Werner Eggerath. „Młasto w dolinie”. Tłumaczył Marian Dobrowolski. Warszawa. „Czytelnik”. 1955 r. Str. 369.

JUŻ tylko sześć miesięcy pozostało do rozpoczęcia Olimpiady! Życie półtoramilionowego Melbourne pulsuje coraz szybszym rytmem. Przygotowania do gigantycznej imprezy weszły w kośćową fazę. Ludność miasta żywo interesuje się budową obiektów olimpijskich, okazując organizatorom pomoc na każdym kroku. Nie ulega już wątpliwości, że zarówno wieś olimpijska, jak i główny stadion i park olimpijski będą gotowe na długo przed terminem.

W Melbourne bawili ostatnio przedstawiciele słynnej fabryki zegarków „Omega” mr Charles Sickert, który przeprowadził w miejscu odpowiednio próby i omówił z organizatorami Igrzysk wszelkie sprawy związane z zainstalowaniem na terenie obiektów sportowych specjalnych czasomierzy, pracujących z dokładnością do milionowej części sekundy oraz tablic świetlnych, dzięki którym publiczność momentalnie dowie się o wynikach, bez względu na to, czy konkurencja będą rozgrywane na miejscu, czy o kilkadziesiąt kilometrów dalej.

DODJĘTA ostatnio kampania reklamowa daje już wyraźne wyniki: zainteresowanie zagranicy zbliżającą się Olimpiadą wzrosło znacznie. Zgłoszenia przyjazdów posypały się jak z rogu obfitości. Organizatorzy mają więc nowy kłopot: najpierw martwić się, czy dostatecznie dużo turystów przepędzi z zagranicy, by choć częściowo wrócić się koszty przygotowań do Olimpiady, teraz zastanawiają się, czy pomieszczyć wszystkich gości w Melbourne.

Z ulokowaniem zawodników nie będzie kłopotu. Nawet jeśli jeszcze jakieś państwa zgłoszą udział w Olimpiadzie — a lista zostanie zamknięta dopiero 10 października — miejsca starczy dla wszystkich: wieś

Olimpiada coraz bliżej

● HOTELE... PLYWAJĄCE PO WODZIE ● NOWE BOŻYSZCZE ● MLEKO... PRZYNOŚI SZCZĘŚCIE! ● SZYBKONOGIE AUSTRALIJKI ● MARZA O MEDALACH ● LODZIANIN BRONI BARW AUSTRALII!

olimpijska jest bardzo pakowna. Ale gdzie się ulokuje turystów? Wprawdzie mieszkańcy Melbourne, odpowiadając na apel organizatorów, zgłosili kilkanaście tysięcy kwater w swych mieszkaniach i wszystkie hotele będą do dyspozycji gości w okresie trwania Igrzysk, jednak to wszystko może się okazać za małe, gdy zgłoszenia nadal będą napływały taką falą.

Ale wyjście z sytuacji już się znalazło. Gdy normalne hotele okażą się za szcuple, skorzysta się z... „pływających hoteli”. A cóż to za dziwno? — spytaście. Żadne dziwno, tylko po prostu okręty, które przedsiębiorcy gospodarze zamieniają doraźnie na hotele dla zagranicznych i krajowych gości.

PRASA melbournska sporo uwagi poświęca nowemu bożyszczu Australii, młodzieńcowi Jimowi Bailey. Jim, student australijski, uczący się w Stanach Zjednoczonych, zrobił karierę jednego dnia: na zawodach w Los Angeles pokonał w biegu na 1 milę rekordzistę świata Johna Landy'ego, uzyskując fantastyczny czas 3:58,6, a więc tylko o 0,6 sek. gorzej od rekordu Johna.

Oszalełymi zwycięstwem Bailey'ego predystynowało go z miejsca do uczestniczenia w australijskiej kadry olimpijskiej. Przedtem jeszcze młodzieńki Jim weźmie udział w eliminacjach przedolimpijskich, które odbędą się w Olympic Park — w dniu 20 października dla mężczyzn i 27 października dla kobiet. Prasa jed-

nak zgodnie utrzymuje, że to tylko formalność — wspaniały talent, jakim bliśnieq Bailey w Los Angeles gwarantuje mu trwałe miejsce w czołówce lekkoatletów australijskich.

PRZED wojną popularne były kreskówki filmowe, reklamujące konserwy ze szpinaku. Kto najadł się takich zielonych witamin, temu w oka mgnienia rosty potężne bicepsy. Wydaje się, że australijskie firmy mieczarskie powinny wypuścić podobne kreskówki, zachęcające do... roznoszenia mleka.

Pamiętacie zapewne, jak wspaniałą formę uzyskał Dave Stephens, roznosząc mleko. Obecnie zajęcia tego podjął się Don Keane, mistrz Australii w marszu na 2 mile. Don Keane i jego żona Val to australijscy konkurenci małżonków Zatopek. Oboje typowani są do australijskiej kadry olimpijskiej, przy czym pan Val (panieński nazwisko Schwarzwinger) jest rekordzistką Australii w soku w dal.

Małżonkowie postawili sobie za punkt honoru znaleźć się razem w ekipie olimpijskiej. W tym celu opuścili swe rodzinne miasto Perth na zachodzie Australii i przenieśli się na stado do Melbourne, gdzie mają lepsze warunki treningu. Don otrzymał pracę roznosiciela mleka w dzielnicy Ormond, w której swego czasu stawiał pierwsze kroki w tym zawodzie Dave Stephens.

Prasa tulejsza cieszy się. Nie ma już „latającego mleczarza” (Stephens jak wiadomo pracuje w biurze

podróży), ale jest za to „maszerujący mleczarz”, a taki przydomek bardzo dobrze brzmi...

Cię australijskie kobiety okażą się najszybsze na świecie? — oto pytanie jakie zadają sobie nie tylko władze sportowe Australii, ale i wielotysięczne rzesze kibiców. Trzeba przyznać, że powodów do optymizmu jest sporo. Najbardziej piętą kontynent liczy na Marlene Mathews, najszybszą kobietę Australii, która biegnąc po trawiastej bieżni i w dodatku pod wiatr osiągnęła na 100 jardów 10,5 sek., a w biegu na 220 jardów wyrównała rekord świata, uzyskując fenomenalny czas — 24 sekundy!

Sympatyczna Marlene to pierwsza kandydatka do sztafety olimpijskiej. Najwięcej szans ma po niej Shirley Strickland, dalej Nancy Boyle, Hae James, Wendy Hayes i Winsome Cripps. Jak widać, do sztafety 4 X 100 m Australia ma aż... sześć kandydatek. Mimo, że brak wśród nich słynnej Marlene Jackson, która już chyba definitywnie poegnała się z bieżnią, poważnie się tu liczy ze zwycięstwem szybkonożnych Australierek w sprintach i sztafeta.

PIEKARZE australijscy rozpoczęli już zaprawę olimpijską. I chociaż ptka można jest w Australii sportem uprawianym stosunkowo od niedawna, ambitni gospodarze chcą błysnąć i w tej dziedzinie. W tym celu sprowadzono z Anglii enakomitego trenera Yunga.

Tuż ciekawostka dla Polaków. W reprezentacyjnej drużynie piłkarskiej Australii znalazł się... łodzianin Jarubowski, gracz melbournskiej Polonii, uważany obecnie za najlepszego obrońcę na piątym kontynencie.

JACK MORROW
MELBOURNE, 26 MARZA
Korespondencja własna z Australii

KRONIKA PARTUINA

UWAGA SŁUCHACZE WUM-L

W dniu 22. V. odbędą się następujące zajęcia dla słuchaczy II roku:

Od 15 — 19 wykład z materializmu historycznego — „Marksistowsko-leninowska teoria klas i walki klasowej”.

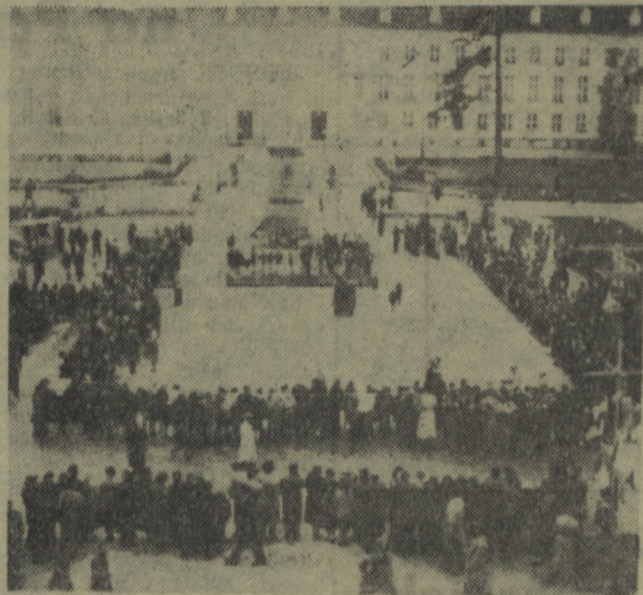
Od 19—21 seminarium z historii polskiego ruchu robotniczego — „PZPR — kierownicza siła narodu polskiego”.

Występ Zespołu PIEŚNI i TAŃCA Wojsk Lotniczych

Dnia 23 bm. o godz. 19.30 w sali Domu Kultury przy ul. Morskiej wystąpi Zespół Pieśni i Tańca Wojsk Lotniczych. Na program złożą się występy chóru, orkiestry, baletu oraz solistów.

Przedprzedaż biletów w ZW ZMP oraz w „Orbisie” w godzinach od 8 do 13-tej.

„Przyrzekamy strzec honoru naszego sztandaru“



W sobotę, po zakończeniu marszów patrolowych wszystkie drużyny harcerskie z Koszalina i delegacje na III Miejski Zlot Harcerski zgrupowały się przed Pomnikiem Wdzięczności. W Zlocie wzięły również udział delegacje harcerzy ze Swiesznia i Drzewian, oraz zastęp młodzieży narodowości niemieckiej. W czasie uroczystego capstrzyku harcerze złożyli u stóp pomnika kwiaty.

SPORT

Koszalinianie wywieźli z Olsztyna IV miejsce i zwycięstwo nad Szczecinem

W dniach 18—20 bm. w Olsztynie trwały boje koszykarski i koszykarek o Puchar Ziem Nadodrzańskich i Nadbaltyckich. W turnieju uczestniczyły reprezentacje siedmiu województw: Olsztyna, Opola, Zielonej Góry, Szczecina, Wrocławia, Gdańska i Koszalina.

Jak było do przewidzenia pierwsze miejsca zajęły zespoły Wrocławia i Gdańska, z tym, że puchar kobiet zdobyły wrocławianki, a w grach męskich najlepszymi okazali się gdańszczanie.

Trzecie miejsce w ogólnej punktacji zajęła ekipa Zielonej Góry. Koszalinianie walczyli o 4 miejsce. W Olsztynie po raz pierwszy w tym roku grali na wolnym powietrzu. Nasze dziewczęta, po przegranej meczu z Gdańskiem, w meczu o 3—4 miejsce uległy wysoko Zielonej Górze 30:71 (8:34).

Ostatecznie koszalinianki zajęły 4 miejsce. Szczęście miały, sukces ten uzyskany został jedynie w wyniku szczęśliwego losowania. Naszym koszykarkom daleko jeszcze do swych „pucharowych” rywali.

Mężczyźni natomiast sprawili swoją postawą b. przyjemną niespodziankę. Już w swym pierwszym meczu, przeciwko zespołowi Wrocławia, wykazali się dobrą grą. A przecież nie można zapomnieć, że Wrocław reprezentowany był przez I-ligowców, z takimi zawodnikami jak: Sterenga czy Pudelewicz.

Nasi zawodnicy przez cały czas meczu prowadzili otwartą grę. Początkowo, do 15 min. grę prowadzili nawet różnicą paru punktów. Później jednak rutyna wzięła górę i wrocławianie coraz częściej znajdowali drogę do naszego kosza. Wygrali wrocławianie 55:25. W ostatnim dniu turnieju zespół nasz spotkał się ze Szczecinem. Początek spotkania nie zapowiadał nic dobrego dla naszej drużyny. Szczecinianie bowiem, szybko wypracowali sobie przewagę 10—12 pkt. Ale powoli drużyna

na Koszalina zaczyna się rozkręcać. Wszyscy zawodnicy grają b. ambitnie i ofiarnie, walcząc o każdą piłkę. Powoli małe różnice punktowa i wreszcie obejmujemy prowadzenie. Pierwsza połowa wygrywa 29:27.

W drugiej części meczu od początku do końca prowadzenie zmieniało się co chwila. Był to chyba najbardziej emocjonujący mecz turnieju. Szala zwycięstwa do końca chyliła się to na jedną to na drugą stronę. Ostatecznie wygrali nasi, spychając zespół Szczecina na przedostatnie miejsce. Wynik tego meczu: 52:49 dla Koszalina przyniósł nam 5 miejsce w klasyfikacji męskiej i czwarte w punktacji ogólnej. Wyprzedziliśmy takie okręgi jak Szczecin, Opole i Olsztyn.

Wojewódzkie Biegi Narodowe

Na stadionie Kolejarza-Darzbora w Szczecinku przeprowadzone zostały Biegi Narodowe na szczeblu wojewódzkim. Zawody organizacyjnie wypadły dobrze, trasy były przygotowane odpowiednio.

- Wyniki: 700 m Juniorek: 1. Babiak (Koszalin) — 2.15,1. 2. Skorumska (Wałcz) — 2.17,7. 3. Knispel (Szczecinek) — 2.19,1. 1000 m Juniorów: 1. Podbielski (Koszalin) — 2.51,4. 2. Kuźma (Ślawno) — 2.53,3. 3. Drajwiński (Drawsko) — 2.53,4. 1000 m seniorów: 1. Doma-gała (Złotów) — 2.54,8. 2. Jankowski (Ślupsk) — 2.55,1. 3. Antosiewicz (Wałcz) — 2.56,8. 2000 m seniorów: 1. Waszniewski (Złotów) — 5.20,4. 2. Krzyko (Wałcz) — 5.30,2. 3. Bałowicz (Złotów) — 5.45,3.

T. Lewicki



Krowy nie zawiniły

Krowy jak to krowy — bezmyślne stworzenia, do nich więc nie mamy pretensji.

Mamy natomiast i to poważne do nich właścicieli, którzy gnając krowy na pastwisko pozwalają im trawować trawniki znajdujące się na ul. Grotzera.

Warto, by sprawą tą zainteresowała się MO i ukarała tego rodzaju wyryki.

Kino oświatowe w Koszalinie

Staraniem Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Wiedzy

Powszechnej, Okręgowego Zarządu Kin i Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie z dniem 24 bm. zostanie otwarte stałe kino oświatowe.

W kinie wyświetlane będą filmy popularno-naukowe i dokumentalne. Wyświetlane filmy będą się odbywać w poniedziałki i czwartki o godz. 17 w auli Zasadniczej Szkoły Mechanicznej Rolnictwa przy ul. Alfreda Lampe 30. Film poprzedzi aktualna kronika filmowa i krótka prelekcja związana z tematem filmu. Bilety w cenie 1 zł do nabyć w kasie kina.

Jako pierwsze, w dniu 24 bm. wejdzie na ekran nowego kina filmy: „Listy z Wietnamu” i „Bunt niemowli”.

O dalszym programie kina będziemy aktualnie informować.

Wycieczka, pięknie, ale dlaczego niszczą modrzew?

W trzecim dniu Złotu szkoły urządziły wycieczki dla dzieci. Nasi najmłodsi powrócili pełni wrażeń i zadowoleni. I my byliśmy zadowoleni. Nie ze wszystkiego jednak. Oto niektóre dzieci ze szkoły Nr 1 przyniosły z wycieczki pełne naręcza gałęzi modrzewu. Modrzew, jak wiadomo, jest pod ochroną. Dzieci może o tym nie wiedziały, ale dla czego dopuścili do tego ich opiekunowie?



Przy dźwiękach werbli poczet sztandarowy przyjmując z rąk tow. Pawlikowskiego sztandar ufundowany przez zakłady pracy i mieszkańców Koszalina. Chyła się proporce



W niedzielę, ulicami miasta defilowały zastępy harcerzy, uroczystości obchodzący swoje wielkie święto. Licznie zebrani mieszkańcy miasta gorąco wi-

drużyn, salutując poczet sztandarowy. W podniosłym nastroju przyrzekają harcerze strzec honoru sztandaru i świecić przykładem harcerskich cnót.

W uroczystościach wzięli także udział przedstawiciele partii, ZMP i władz miejskich. Foto: W. Grabowski

NA NASZYCH EKRANACH

„Cień“

Film produkcji polskiej. Scenariusz: Aleksander Scibor-Rylecki. Reżyser: Jerzy Kawalerowicz. Zdjęcia: Jerzy Lipman. Dekoracje: Roman Mann. Muzyka: Andrzej Markowski. Wykonawcy: Zygmunt Kęstowicz (Khyaszyn), Adolf Chrońki (Karbowski) i inni.

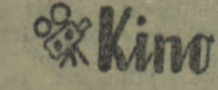
Pamiętamy sprzed paru lat polskie filmy sensacyjne, a raczej protendujące do tego miana: „Niedaleko Warszawy”, „Pościgi”, „Kariera”. Twórcy „Cienia” odcieli się zdecydowanie od tych fatalnych tradycji schematyzmu, wszystkolizmu, stawańcia kropek nad „i”. Zrobili film sensacyjny, którego nie mu ślimy się wstydząć.

Na fabule filmu składają się trzy opowiadania powiązane osobą głównego bohatera, a raczej sprawą, która tworzy jego „cień”. Taką budowę filmu z kilku nie bezpośrednio związanymi z sobą częściami zastosował po raz pierwszy jeden z ojców X Muzy, wielki reżyser amerykański D. W. Griffith. Biorąc za wzór literaturę stworzył nowy czerwieńceł lat temu „Nietolerancja” — film zbudowany z trzech opowieści, związanych tylko nadrzędną ideą. Akcje ich rozwijał równoległe, w ten sposób, że kolejno przetrzącał się ze starożytnego Babilonu do Par-ryza z czasów Nocy św. Bartło-mieja, a następnie do czasów współczesnych.

sumiejąc wielkie znaczenie właściwego ucieleśnienia, nakreślonych w scenariuszu postaci. Stąd też wyrosło zagadnienie „naturalistyczny” — ludzi obcych aktorstwu, mających od-tworzyć w filmie takich samych prostych ludzi jak oni sami. Od wielkiego Einsteina do włoskich neorealistów dużo trudu wkła-dali w dobór aktorów wliczy twórcy. Ta szluzna droga poszła od początku swojej twór-czości i reżyser Kawalerowicz. W swoim pierwszym, samodziel-nym filmie „Gromada” z nie-najlepszym co prawda rezulta-tem wprowadził przed kamerę autentycznych chłopów. Posu-kiwanie na bohaterów „Cienia” aktorów o odpowiedniej pow-lerchowości, a przede wszy-stkim prodyzjozujących psy-choicznie, przypominało wiele no-wych debiutów filmowych, a w rezultacie sukcesów artystycz-nych.

„Cień” trzyma w napięciu nasz uwagę, jest dobrym filmem sensacyjnym. Ale ma on nie tylko wysokie walory formalne. Jego twórcy postawili sobie ambitniejsze zadania. Podziel-ten sam temat co poprzednio „Niedaleko Warszawy” czy „Pościgi” — ostatek walki klas-owej, działalność wroga klas-owego ale bez czarno-białych schematów topatologii.

Toteż dobrze się chyba stało, że właśnie „Cień” potęchał na Festiwal Filmowy do Cannes reprezentować polską kinema-tografię. KAZIMIERZ KUŃCICKI



„Nowa Huta” — Cień — seanse o godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia” Rokosowo — wieczorne.
WDK — Arena filmowa — seans o godz. 17.30. Nasz dyrektor — seans o godz. 19.30.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROLNIKÓW, ZOOTECHNIKÓW (przynajmniej ze śred-nim wykształceniem) do pracy na miejscu w Ślupsku i pod-ległych jednostkach na terenie woj. koszalińskiego zatrud-nia od zaraz Koszalińskie Okręgowe Zakłady Tuczni Przem-ysłowego z siedz. w Ślupsku, ul. Kollataja nr 1. Zgłosze-nia należy kierować pod wyżej wym. adres. (K-253-0)

DWÓCH GŁÓWNYCH KSIĘGOWYCH w podległych za-kładach mleczarskich, 2 **INSTRUKTORÓW rachunkowości** w Zjednoczeniu Przem. Mlecz. przyjmie od zaraz Zjedno-czenie Przemysłu Mleczarskiego w Koszalinie, ul. Rokos-sowskiego 10. Warunki do omówienia z głównym księgo-wym Zjednoczenia. K-256-0

10 POMOCCNIKÓW TRAKTORZYSTÓW (pożądani sa-motni, wiek od lat 18), **SPAWACZA** wykwalifikowanego, **STELMACHA** samotnego lub z rodziną, **40 PRACOWNIKÓW** sezonowych zatrudni od zaraz zespół PGR Jezierzycze, poczta Rąbino, pow. Świdwin, woj. Koszalin. Mieszkania i sto-łówka zapewnione. Wynagrodzenie według umowy zbioro-wej. K-257-1

ZJAZD ABSOLWENTÓW I KOMISJI REJONOWEJ
Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego w Złoto-wie zawiadania, że w dniu 16 i 17 czerwca br. odbędzie się zjazd wszystkich absolwentów liceum i komisji re-jo-nowej. Na koszty zjazdu należy przesłać 50 zł. Uiszczenie wymienionej opłaty uważane będzie za zgłoszenie udziału w uroczystości. K-237-0

MIEJSKI HANDEL MIĘSEM
Dyrekcja w Ślupsku

uprzejmie zawiada mia PT. Klientów, że w celu lepszego zaspokojenia potrzeb ludności pracu-jącej — urachomione zostały n o w e placówki branżowe w Ślupsku:

- Sklep rybny nr 17 — przy ul. Długiej nr 33
 - „ mięsno podrobowy nr 18 — Targowiska Miejskie
 - „ rybny nr 19 — „ „ „
 - „ mięsno-wędliniarski nr 20 — „ „ „
 - „ wyrobów garmateryjnych nr 22 — „ „ „
 - „ tania jątka nr 21 — przy ul. Podgórnej nr 3
 - „ mięsno-wędliniarski nr 23 — przy ul. H. Pobożnego nr 3
- Sklepy są zaopatrzone codziennie w szeroki asorty-ment świeżego towaru po przystępnych cenach. K-249-0

Dyrekcja Miejskiego Handlu Mięsem w Ślupsku

zawiadania PT. Klientów, że od miesiąca maja 1956 r. wszystkie branżowe skle-pty MHM mięsne, wędliniarskie, rybne i garmateryjne będą w dni bezmięsne — każdy poniedziałek czynne tylko w godz. od 7-ej do 13-ej K-248-0

Komentarz Dnia

Historia nie czeka

OSTATNIE tygodnie nie skąpią nam wielkich wydarzeń międzynarodowych — wizyty Bułgarii i Chruszczowa w Anglii, decyzja ZSRR w sprawie redukcji radzieckich sił zbrojnych, rozmowy radziecko-francuskie w Moskwie. Nic dziwnego, że w nawale tych wydarzeń inne, które wczoraj na pewno nie uszłyby naszej uwadze, dziś przechodzą niepostrzeżone.

Do rzędu tych wydarzeń należy zaliczyć przede wszystkim wiadomość o decyzji Egiptu w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z Chińską Republiką Ludową. Decyzja, która spowodowała isie łańcuskową reakcję. Bowiem w ślad za wiadomością o uznaniu Chin Ludowych przez Egipt przyszły deszcze, donoszące o tym, że inne kraje arabskie zamierzają to samo uczynić, a prezydent Pakistanu oświadczył, że Pakistan zamierza w najbliższym czasie uznać rząd Chin Ludowych. Przy okazji premier Pakistanu porządził Stanom Zjednoczonym, by trzeźwiej spojrzeli na rzeczywistość i również uznali Chin Ludowe. Warto podkreślić fakt, że Pakistan jest członkiem SEATO — bloku zmontowanego przez USA w Azji.

Decyzja rządu egipskiego nie mało szumu narobiła na Zachodzie. Francuska agencja prasowa AFP pisze nawet o „wstrząsie w amerykańskich kołach dyplomatycznych”. Sprawa ta weszła od razu pod obrady narodowej rady bezpieczeństwa USA, której przewodził sam prezydent Eisenhower. Prasa amerykańska nie kryje swego zaniepokojenia słusze przewidując, że decyzja największego państwa arabskiego nie pozostanie bez wpływu na stanowisko innych państw arabskich. Jak donosi korespondent „Associated Press”, amerykański departament stanu zamierza temu zapobiec „przy użyciu presji dyplomatycznej” na te państwa.

Historia nie czeka na to, aż niektórzy politycy USA raczą trzeźwiej patrzeć na rzeczywistość. W zupełności podzielać zdanie pani Genevieve Tabouls, która na łamach francuskiego „Information” komentując decyzję rządu egipskiego pisze: „Fakt ten musi wielkie mocarstwa zachodnie do ponownego, szybkiego przeanalizowania zagadnienia i uznania Chin komunistycznych”.

T. R.

B. premier Kambodży

przybył do Indii

DELHI. W dniu 21 bm. do stolicy Indii przybył były premier Kambodży książę Sihanouk i odbył krótką rozmowę z premierem Indii Nehru. W wywiadzie udzielonym dla prasy hinduskiej Sihanouk oznajmił, że popiera politykę Nehru oraz, że Kambodża postanowiła nawiązać stosunki dyplomatyczne z Związkiem Radzieckim, wymieniając z nim przedstawicieli w rangach ambasad.

Z Delhi Sihanouk udaje się do Paryża, a następnie odbędzie podróż po Europie. Odwiedzi on Związek Radziecki, Polskę, Czechosłowację i Hiszpanię.

Z rozmów radziecko-francuskich w Moskwie



Na zdjęciu: widok sali obrad. Fot. — CAF

Minister spraw zagranicznych Francji Pineau udał się z Leningradu do Kijowa

MOSKWA. Bawiący w ZSRR na zaproszenie rządu radzieckiego minister spraw zagranicznych Francji Ch. Pineau wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami 21 bm. w godz. porannych opuścił Leningrad udając się do Kijowa.

Przed wyjazdem z Leningradu Ch. Pineau wygłosił na lotnisku krótkie przemówienie, w którym podziękował mieszkańcom Leningradu za serdeczne przyjęcie.

Uchwała Komitetu Politycznego Ligi Krajów Arabskich

PARYŻ. Jak informuje korespondent dziennika „Ad-Diar” w Bejrucie, Komitet Polityczny Ligi Krajów Arabskich uchwalił zalecenie o udzieleniu całkowitej swobody działania krajom arabskim w sprawie uznania przez te kraje Chińskiej Republiki Ludowej.

Korespondent pisze następnie, że w najbliższym czasie Syria i Arabia Saudyjska również uznają ChRL.

Ambasada amerykańska w Damaszku — kontynuuje korespondent — podejmuje obecnie wszelkie możliwe kroki — by odwiec uznanie Chińskiej Republiki Ludowej przez rząd syryjski.

Układ przyjaźni między Francją a Marokiem

PARYŻ. Francja i Maroko zawarły układ o przyjaźni i współpracy wzajemnej. Układ ten został parafowany w Rabacie przez marokańskiego ministra spraw zagranicznych Ahmeda Balafreia i sekretarza stanu francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych — Alaina Savary.

Odpowiedź Panu Morganowi Phillipsowi

(Artykuł »Borby«)

vic — wywiera rzeczywistość przykre wrażenie na wszystkich, którzy go czytają. Przyczyn tego jest wiele. Sekretarz partii liczącej miliony członków, partii, przed którą stoją wielkie problemy — w ciągu 18 miesięcy starannie zbiera materiały o Dżilasie, studiuje je i pisze listy nie myśląc o tym, czy przyniesie to korzyść jemu i partii labourystowskiej, sprawie rozwoju przyjaznych stosunków między ruchami socjalistycznymi obu krajów, sprawie zacieśnienia przyjaźni między narodami Anglii i Jugosławii. W danym wypadku sprawą drugorzędną jest źródło, z którego czerpał swoje informacje pan Morgan Phillips, oraz fakt, że ludzie zbierający materiały w ciągu 18 miesięcy nie bardzo zastanawiali się nad tym, czy informacje te odpowiadają rzeczywistości. Sprawa polega na czymś innym. Jest rzeczą zupełnie jasną, że chodzi o niezadowolone państwo Jugosławii, które nie zgadza się z naszym stanowiskiem i poglądami, tak samo, jak nie ma nic dziwnego w tym, że my nie zgadzamy się ze stanowiskiem pana Morgana Phillipsa. W końcowej części listu pan Phillips czyni aluzję do „złaman” w jugosłowiańskiej polityce zagranicznej: aluzji tej towarzyszą „obawy”, abyśmy „nie powrócili na złą drogę”. Nawiasem mówiąc następuje potem nielogiczna uwaga: „Jednakże to nie moja sprawa”.

Jest to co najmniej niezrozumiały dziwny pogląd na sprawę. My, Jugosłowianie, stopniowo wyzwalamy się z niewolniczego systemu socjalistycznego. Z wynurzeń tych można wysnuć wniosek, że wiara pana Morgana Phillipsa w system jugosłowiański stopniowo wyznacza, że zachował tylko (skrzętnie) przy czym wszystko

to odbywa się w okresie, gdy w Jugosławii z roku na rok umacnia się system rządzenia i samorządu robotniczego, gdy stosunki między ludźmi kształtują się na niezmiernie szerokiej i humanitarnej podstawie. Podczas gdy cały system jugosłowiański opiera się i buduje na wierze w człowieka, w obywatela społeczeństwa socjalistycznego, pan Phillips stopniowo traci nadzieję, chociaż „wciąż jeszcze ją żywi”. Przyjazna wymiana korespondencji jest pożyteczna, ale tylko w tym wypadku, jeżeli jest szczerą, jeżeli nie kryje w sobie zamaskowanych myśli i wybiegów taktycznych. Wymiana korespondencji może być zupełnie bezcelowa, gdy z wyżyn Olimpu daje się rady innemu ruchowi robotniczemu lub stawia siebie w roli opiekuna. Bardzo niepoważna wydaje się nie dopowiedziana myśl, która rzuca się w oczy przy czytaniu listu, a mianowicie, że łagodny wyrok na Dżilasa jest rezultatem rozmowy pana Morgana Phillipsa z ambasadorem jugosłowiańskim w Londynie. Gdy przyjaciel angielski (w szczególności, jeżeli przyjaciel ten jest przywódcą partii labourystowskiej i człowiekiem, którego interesuje jedynie humanitarna strona rządzenia) przesyła nam „osobisty i poufny” list — logiczne byłoby, gdyby poinformował nas, jakie środki podjął on i jego ruch, jeśli chodzi o „humanitarną stronę rządzenia” (powiedzmy na Cyprze lub w Kenii). Nasze społeczeństwo, a nie tylko kościół prawosławny) jest bardzo niezadowolone z powodu deportacji Makariosa, nie mówiąc już o szubienicach na Cyprze i o niedawno opublikowanej wstrząsającej listzie egzekucji w Kenii. Wspominamy o tym nie z pobudek złośliwości, lecz dlatego, że dla nas, jako dla bojowników o socjalizm, jako dla ludzi, którzy dążą do udo-skonolenia humanitarnej strony rządzenia, bardzo bolesne są nieszczęścia i cierpienia innych ludzi, bolesne jest to, że partia, na czele której stoi pan Morgan Phillips, okazuje się bierna i bezsilna w obliczu takich tragedii ludzkich.

Rada Hiroszimy protestuje

Doświadczalny wybuch bomby wodorowej na Pacyfiku

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że w niedzielę o godzinie 17 m. 51 czasu Greenwich (czas miejscowy — poniedziałek godz. 5.51) w pobliżu Atolu Eniwetok na Pacyfiku, amerykańskie władze wojskowe dokonały doświadczalnego wybuchu bomby wodorowej. Bomba została zrzucona nad wyspę Namu z bombowca o napędzie odrzutowym typu „B-52”. Wybuch nastąpił na wysokości około 3 tysięcy metrów nad wyspą, gdy bombowiec znajdował się już w odległości przeszło 25 kilometrów.

Jak podkreśla agencja Reutersa, jest to ósmy z kolei doświadczalny wybuch bomby wodorowej, dokonany przez amerykańskie władze wojskowe.

Admirał B. Hall Manlon, który dowodził eskadrą 14 okrętów przeprowadzających doświadczenia w pobliżu wysp Eniwetok oświadczył, że siła wybuchu równała się eksplozji „kilku milionów ton TNT”.

W chwili wybuchu korespondent agencji Reutersa znajdował się wraz z innymi dziennikarzami na pokładzie statku „Mac Kinley” w odległości około 60 kilometrów od wyspy Namu.

Donosi on, że po upływie 13 minut od eksplozji chmura w kształcie grzyba, wywołana przez wybuch, wzniosła się na wysokość 25 do 30 kilometrów.

trów nad poziomem morza.

LONDYN. Jak donosi z Tokio agencja Reutersa, Rada Hiroszimy walcząca o zakaz broni atomowej i wodorowej przesyła deszę do prezydenta Eisenhowera, w której protestuje przeciwko ostatnim doświadczeniom z bombą wodorową.

Rada podała do wiadomości, że zwróciła się z prośbą do przywódcy partii demokratycznej USA Adlai Stevensona, by dołożył większych wysiłków w celu wprowadzenia zakazu broni jądrowej.

Świata

● PARYŻ

Sąd w Issoure skazał sekretarza generalnego CGT Benoit Frachon i korespondenta „Humanite” Georges Joseph’a na grzywnę w wysokości 6 tys. franków, a dziennik „Humanite” na karę 20 tys. franków za to, że na łamach tego dziennika poparli robotników fabryki Duceiler w Issoure, protestujących przeciwko zatrudnieniu w fabryce bojówkarzy faszystowskich.

● AMMAN

Agencja France Presse donosi z Ammanu (stolica Jordanii), że w dniu 20 maja rząd premiera Samira el Rifal podał się do dymisji. Król Hussein powierzył misję utworzenia nowego rządu b. premierowi Saldowi el Mufti'emu.

● LONDYN

Z Nikozji donoszą, że w dniu wczorajszym patroli cypryjscy wysadzili w powietrze niewielki most dla pieszych w pobliżu Limassolu. Eksplozja nastąpiła w chwili gdy przez most przechodził brytyjski patrol wojskowy. Dwaj żołnierze zostali ranni.

● DELHI

Epidemia cholery w Kalkucie spowodowała w ciągu niespełna miesiąca przeszło 250 wypadków śmiertelnych. W mieście i jego okolicach zachorowało dotychczas ponad 1 000 osób.

● PEKIN

Jak podaje agencja Nowych Chin, minister Moubarak Zarrouk komentując uznanie Chińskiej Republiki Ludowej przez Egipt stwierdził, że Sudan z radością powitał tę decyzję.

● NOWY JORK

Przedsiębiorstwo South Pacific Airlines zabroniło swoim samolotom lądowania na wyspach Bożego Narodzenia w drodze z Honolulu do Tahiti, ponieważ Wielka Brytania przekazała obecnie te wyspy w teren doświadczeń z broni atomowej.

Wyspy Bożego Narodzenia są posiadłością brytyjską.

● LONDYN

W ruinach starożytnego miasta Selmis na Cyprze odkopano połowę posągu przedstawiającego Hermafroditosa. Statua ta została wyrzeźbiona 2 300 lat temu. Druka posągu poszła już od roku 1899 do zbiorów Muzeum Cypryjskiego.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy w Salmis wykopano także z siemi kilkadziesiąt marmurowych rzeźb, wśród których znajdują się dwa popiersia Afrodyty, starogreckiej bogini miłości.

● LONDYN

Archeolog holenderski Hans Feris oświadczył przed paroma dniami, że w czasie swej archeologicznej wyprawy badawczej do Ameryki środkowej natknął w zachodniej Panamie, w pobliżu granicy Costariki na ślady nieznanego cywilizacji, która kwitła tam około 2 tysiące lat temu. W wykopaliskach, na które natrafił dr Feris znajdują się skorupy naczyń i haki kamienne zrobione z rudy miedzi, której ryzunek przypomina styl starej chińskiej ceramiki.

● NOWY JORK

W gmachu jednej z poczt w Waszyngtonie zainstalowano ostatnio specjalny automat, który nakłada na list znaczki o żądanej wartości, zakłada kopertę, plecie list i przekazuje go do rozdzielni.

● DELHI

Jak donoszą z Kabulu premier Afganistanu Mohammed Dawid przyjął zaproszenie premiera Egiptu Nasser'a do odwiedzenia Kabilu.